

Długa Ziemia. Terry Pratchett, Stephen Baxter

2017-07-14



Czyli światy jak korale.

Szeregowy Percy Blakeney po ciężkiej nocy budzi się w lesie – nie, nie był na imprezie, poprzedniego dnia siedział w okopach wśród nawały artyleryjskiej. Nic dziwnego, że jest zdumiony swą obecnością w spokojnym i cichym lesie. Nie ma wrogów, nie ma kolegów, tylko las, cisza, spokój, ptasie trele. Zastanawia się czy nie jest martwy i nie trafił do nieba - to miejsce je bardzo przypomina, szczególnie po piekle okopów. Pierwszy dzień jakoś mu mija. Nazajutrz napotyka miejscowych, przypominają oni... niedźwiedzie. Na dodatek takie śpiewające niedźwiedzie.

100 lat później, na trawie porastającej prairie pojawia się znikąd, ubrana w swój ulubiony różowy sweter 15 letnia Maria Valienté. Jest w ciąży i właśnie zaczyna rodzić. Po porodzie dziecko zostaje, a Maria znika. Za chwilę Maria się pojawia. Chłopiec zostaje nazwany Joshua. Oboje znikają.

Joshua dorósł, lubi czytać, w wolnych chwilach słucha Ciszy (z dużej litery). To typ samotnika, pracuje sam, jest cierpliwy, bardzo skrupulatny i dokładny. Planuje to co robi. Czyta(!) i postępuje(!!!) według instrukcji. Jako, że nie ma rodziców mieszka w sierocińcu.

W sieci pojawia się schemat nowego urządzenia. Nie bardzo wiadomo co ono miało by robić, ma trzy poziomy przełącznik, a w środku... Ziemia (z dużej litery). Wynalazca urządzenia - Willis Linsay gdzieś zaginął. Joshua jest jednym z pierwszych który konstruuje owe urządzenie. Nie jest on jednak jedynym. Urządzenie staje się popularne wśród dlatwy. Jego użycie powoduje zniknięcie przełączającego wraz z tajemniczym urządzeniem. Dzieciaki znikają nie wiadomo gdzie...

Na szczęście udaje się im powrócić, ich opowieści budzą wielkie podekscytowanie. Urządzenie to Kroker, umożliwia ono przekraczanie – przejście na sąsiedni świat w umownych kierunkach na wschód, lub zachód. Światy alternatywne to Ziemia, różni się głównie brakiem ludzi. Ci mieszkają wyłącznie na tej „pośrodku” - Ziemi Podstawowej. Ile jest tych Ziemi, tego nie wie nikt, przypuszcza się że ciągną się bez końca. Zaczyna się wieki eksodus ludzi z Ziemi.

Ziemi alternatywne mają kilka cech wspólnych – geograficznie przypominają Ziemię i nie ma na nich ludzi. Układają się ona w tak zwane pasy, a to pas Ziemi uprawnych, a to zalesionych, a to lodowych. Czasami trafi się Joker – Ziemia bardzo dziwaczna i nie pasująca do reszty, np. taka która wygląda jak kula bilardowa, całkowicie równa.

Joshua ma pewną tajemnicę – potrafi przekraczać bez użycia krokera. Uwielbia on przebywania na przekroczonych Ziemiach – ma tam to co kocha – ciszę i spokój. Wraca on czasami na Ziemię Podstawową. Tym razem na spotkanie w Korporacji Balcka – to dla niej pracował zaginiony Lindsay, Joshua ma spotkanie – korporacja chce go wynająć jako specjalistę od podróży po Długiej Ziemi. Zamierza ona wysłać swego przedstawiciela do Wysokich Megerów – Ziemi odległych o ponad milion kroków od (podstawowej) Ziemi. Ma się tam udać z Lobsangiem. Lobsang to reinkarnowany... w program komputerowy tybetański... mechanik motocyklowy. Utrzymuje on że ma świadomość. Wielką wyprawę czas zacząć...

Na cykl „**Długa Ziemia**” skład się pięć powieści: „**Długa Ziemia**”, „**Długa wojna**”, „**Długi Mars**”, „**Długa Utopia**” i „**Długi kosmos**” zostały one napisane przez duet Terry Pratchett i Stephen Baxter. W tak długim cyklu pojawiają i znikają się coraz to nowi bohaterowie. Na niektórych przychodzi czas i muszą umrzeć – powieść to zapis życia głównie Joshua Valienté i eksploatacji coraz to dalszych rejonów Długiej Ziemi. Są wyjątki – jak można się domyślić z tytułów, będzie też pozycja poświęcona Marsowi.

Powieści dość logicznie starają się opisać fenomen Długiej Ziemi, praw fizyki, stworzeń ją zamieszkującą – nie na każdej ewolucja przebiegła tak samo jak na Ziemi Podstawowej.

Co do cyku mam mieszane uczucia, zaczyna się rewelacyjnie – bardzo intrygujący pomysł, wciąga. Z powieści na powieść robi się jednak mniej ciekawie. Autorzy ustalili plan przed rozpoczęciem pisania, niestety Terry Pratchett zmarł podczas pisania – widać to niestety szczególnie po czwartym i piątym tomie, czegoś im tam brakuje...

Nie jest jednak tak źle – postacie są wyraźnie zarysowane, nie sposób je pomylić, pomimo że tak mało ich wcale nie ma. Są sympatyczni i można ich szybko polubić. Jest miejsce na akcję, nie rzadko dramatyczną, na bardzo trudne decyzje, poświęcenie, ale i egoizm. Autorzy opisują powstawanie nowych ognisk cywilizacji – z Ziemi Podstawowej wyruszają całe legiony uchodźców - przypomina to historię powstania Ameryki. Oczywiście rząd również wyciągnie ku nim swoje długie ręce – trzeba płacić podatki, co z tego że inna ziemia, jak teren Ameryki? Jest rewolucja i walka o niepodległość, misje odkrywcze.

Pomysł spodobał mi się, sądzę jednak, że wystarczyło poprzestać na trzech tomach, pozostałe są jakby pisane na siłę... Gdybym miał wybierać między tym cyklem, a [Światem Dysku](#) (, nawet bym się nie zastanawiał, A'tuin ze swoim światem jest bardziej atrakcyjny.

Artur Wyszyński